

T E K A.

Drukowano jako rękopis.

Po uchwałach krakowskich.

Prasa cenzuralna podała już wyniki i szczegóły dwudziennych obrad Koła Polskiego w Krakowie, które miały miejsce 5 i 6 sierpnia. Pomijając frazesy i agitacyjne ozdóbki, treść polityczna da się zmieścić w trzech zasadniczych decyzjach:

1) nie cofając uchwał z 28 maja postanowiono zwrócić się do hr. Czerzyna, ministra spraw zagranicznych, aby wpłynął w szybkie utworzenie rządu i armii w budującym się Państwie Polskiem;

2) w stosunku do Austrii odrzucono platformę bezwzględną opozycji, do której pchała narodowa demokracja;

3) wniosek posła Liebermana, aby Piłsudskiemu oddać komendę nad wojskiem, gdyby miało się tworzyć na okupacji austriackiej, upadł, chociaż większość Koła składała się z przeciwników N. K. N. i Rady Stanu.

Dla najbliższej przyszłości największe znaczenie ma rezolucja, która domaga się szybkiego tworzenia armii i rządu, a więc staje na gruncie realnym, zakreślonym tymczasowo przez akt 5 listopada. Teoretycznie Koło Polskie nie cofnęło swoich uchwał majowych, które już wówczas uznaliśmy za nic więcej, jak zbyteczną demonstrację. W praktyce jednak zwyciężyło stanowisko aktywistyczne, nie zrywania ciągłości w pracy nad budowaniem Państwa w czasie wojny. Nie ulega kwestji, że obie uchwały, teoretyczna i praktyczna, z trudnością dają się powiązać stosunkiem wniosku do przesłanki. Teoretyczna uchwała majowa godziła w akt 5.XI. i Radę Stanu. Praktyczna uchwała sierpniowa daje się godzić przy dobrej woli i odrobinie trzeźwości z aktem 5.XI. i stanowiskiem Rady Stanu w sprawie tworzenia rządu. Trudno się wobec tego dziwić, że zygzakowata linia większości Koła Polskiego budzi tu i owdzie wesołość. To jednak przejdzie. Jako osad zaś zostaje fakt poważny. Oto wbrew pasywistycznemu zaciętrzewieniu narodowej demokracji w Galicji Koło Polskie poparło hasło tworzenia armii i rządu w obecnych warunkach, bez oglądania się na ewentualny wynik wojny i odkładania pracy na czas pokojowy.

Równocześnie tu w Królestwie w Międzypartyjnym Kole Politycznym zaszła poważna zmiana na lepsze. Cytadela pasywizmu kruszy się. Nie pod względem organizacyjnym naturalnie, bo polityka negacji ma to do siebie, że prędkiej i trwalej spaja ludzi, — ale pod względem taktyki politycznej Koło Międzypartyjne zdecydowało się wziąć udział w rządzie i prasę obiegły już nawet różne kombinacje ministerjalne, nazwiska osób, które prawica wysuwa.

W ostatniem oświadczeniu, które Koło wymierzyło w sposób pretensjonalnie ostry, a zbyteczny przeciw Radzie Stanu, dążność do bezpośredniego realizowania państwowości nazywa się już „naturalnem pragnieniem“ (zamiast jak daw-

niej zdradą lub ugodą), a politykę Rady Stanu oskarża, że wywołuje rozłam „między tymi, którzy pragną wziąć udział czynny w tej realizacji.“ Co więcej! Nie chcąc dopuścić do udziału członków Rady Stanu w przyszłym rządzie, to samo Koło Międzypartyjne, które do spółki z lewicą całą wiosnę głosiło hasła, że rząd może powstać tylko z woli narodu, a z pominięciem woli okupantów, ponieważ bez tego rodzaju „zamachu stanu“ koalicja nie zechce go uznać, nagle teraz wysuwa zarzut, że Marszałek jak osoba niemiła okupantom nie powinien zasiadać w projektowanej Radzie Regencyjnej. Zygzak to analogiczny do logiki większości Koła Polskiego. Pozostaje jednak faktem, że **pasywizm jest w odwrocie**. Pod hasłem tworzenia rządu dokonuje się powolna koncentracja sił narodowych. Jest to zjawisko bardzo dodatnie. Wzajemne rekryminacje, wyzyskiwanie cudzych błędów, chwywanie się za słówka, jałowe spory ideologiczne, to wszystko, czem żyła dotąd goączka radykalna i co dawało przewagę bierności nad czynem, to może już dziś powinno spłynąć jak mętna piana. Pole wspólnej pracy odsłania się z wolna. Oby tylko nie zapóźno, ale to zadecyduje się niestety poza nami, w formie porozumienia państw centralnych, którego cały kraj z niepokojem po ostatnim przesileniu w Legjonach, nowych klęskach rosyjskich i upadku Bethmana-Hollwega oczekuje.

Miejmy nadzieję, że przesilenie pomimo poprzednich błędów prawicy i lekkomyślnych eksperymentów lewicy rozwiąże się względnie pomyślnie i budowę państwa będzie można osadzić na mocniejszym niż dotąd gruncie prawnym. Na tę ewentualność należy już dziś przygotowywać opinię, aby dojrzała do zmobilizowania wszystkich sił zdrowych, twórczych i realnych pod hasłem tworzenia rządu. W miejsce sztucznej „Konsolidacji narodowej“, nie mającej szans urzeczywistnienia przy braku wyrobienia politycznego mas, a skłonności do demagogii i frazeologii kierowników naszej lewicy, — częściowo nawet prawicy, — należy wysunąć hasło koncentracji sił czynnych, realnie myślących i zdolnych do pracy.

Nie tyle sztuczna konsolidacja ideowa, ile koncentracja czynników pracy jest zadaniem nie cierpiącym zwłoki, jeżeli przyszły rząd ma być silny, trwały i twórczy. Dobrej woli dla przeprowadzenia takiej koncentracji nie powinno braknąć w żadnym obozie.



Podanie się Marszałka Koronnego do dymisji. Na tle ostatnich rokowań o realizację rządu polskiego wywiązało się w Radzie Stanu przesilenie, które spowodowało Marszałka Koronnego W. Niemojowskiego do złożenia prośby o dymisję. Główna wina w tym wypadku leży po stronie Koła Międzypartyjnego, które prowadząc równocześnie pertraktacje o udział w nowym rządzie — wymierzyło dotkliwy cios Radzie Stanu w ostatniej swej deklaracji żądającej, między innymi, by nikt z dotychczasowej T. R. Stanu do przyszłego rządu nie wszedł, a tem mniej, by nie miała ona swego reprezentanta w tworzonej właśnie Radzie Regencyjnej. Ponieważ jako kandydat do wspomnianej Rady Regencyjnej obok Zd. ks. Lubomirskiego i Arcyb. Kakowskiego — wskazywany był Marszałek Niemojowski, cios więc ten nie dwuznacznie skierowywał się przeciwko niemu. Marszałek Niemojowski więc złożył swą prośbę o dymisję, motywując krok ten obszernym listem, wystosowanym do Rady Stanu, który poniżej w dosłownym brzmieniu podajemy:

Do Wysokiej Rady Stanu!

Doszedłszy już od dosyć dawna do przekonania, że niepodobna walczyć na wszystkie niemal strony, postanowiłem ustąpić z Rady Stanu już w pierwszych dniach czerwca, t. j. wtedy, gdy mieliśmy otrzymać sądownictwo, szkolnictwo i dobroczynność. Uzyskawszy wówczas pewne ustępstwa w akcie z 8.VII. i nie chcąc w chwili realizacji tych propozycji spowodować swem ustąpieniem jakich niepożądanych skutków, wstrzymałem wykonanie mojego zamiaru. Następnie zaszczycony powołaniem mnie przez Radę Stanu do trzyosobowej delegacji wyborczej wzgl. Rady Regencyjnej stosownie do uznania mocarstw okupacyjnych, sądziłem, że nie wolno jest usuwać się od tak pełnego odpowiedzialności stano-

wiska i chciałem wybór przyjąć pod następującymi jednak warunkami: że przy obecnych pertraktacjach w sprawie realizacji rządu polsk. na podstawie aktu z 5.XI.1916. nie dwuznacznie będzie stwierdzony charakter przyszłego Państwa Polskiego jako mocarstwa niepodległego i niezależnego.

Ze opinia publiczna oraz ugrupowania polityczne na utworzenie i skład rady trzyosobowej się zgodzą i ją popierać będą,

Ze do wspomnianej rady przyjmie również wybór ks. arcyb. warszawski wyposażony we władzę prymasa i na odpowiednie wpływy i powagę oraz cieszący się ogólną popularnością ks. prez. Zd. Lubomirski. Tymczasem jednak zanim rady w sprawie utworzenia rządu polsk. zostały podane do naszej wiadomości, oświadcza się Koło Międzypartyjne przeciw mojemu wyborowi i to z następujących względów:

1. Ponieważ zaden z członków T. R. St. nie może w Radzie Regencyjnej zasiadać o ile Rada ta ma na poparcie Koła Międzypartyjnego liczyć.

2. Ponieważ **nie jestem persona grata u władz okupacyjnych.**

Wiadomość o decyzji Koła Międzypartyjnego otrzymałem 8. b. m. z ust J. Em. ks. Arcyb., który również jak i ja uważa, że trudu tworzenia rządu i nowej Rady Stanu mógłby się tylko podjąć, mając zapewnione poparcie w kraju i od ks. Zd. Lubomirskiego, który właściwie do Koła Międzypartyjnego należy.

Nie komentuję przeto samej decyzji, wyciągam z niej tylko wniosek, że wolno wobec tego usunąć się. Nikt za to kamieniem na mnie rzucić nie ma prawa. Przed pół rokiem, gdy powrót armji rosyjskiej był możliwy — nie wahałem się stawić głowy i majątku na kartę wstępując do Rady Stanu, by spełnić obowiązek, który wydawał się innym zbyt trudnym lub niebezpiecznym. Teraz z czystym sumieniem iść mogę, iść muszę, aby umożliwić przyjęcie wyboru dwóm innym członkom delegacji wyborczej wzgl. Rady Regencyjnej i ułatwić wyjście z trudnej sytuacji, w jaką T. Radę Stanu postawiła rezolucja Koła Międzypartyjnego. Pragnie ono teraz w swoje ręce ująć dalszą budowę i losy Państwa Polskiego i przyjąć na siebie pełną za to — odpowiedzialność. Życzę całem sercem mu w tym zamiarze powodzenia, oraz, aby to, co uzyskała i przygotowała T. Rada Stanu tak w kraju, jak i poza jego granicami, nie zostało zmarnowane, raczej było rozszerzone.

Ja zaś składam w ręce T. Rady Stanu moją rezygnację tak z godności Marszałka i członka T. R. St. jak z wyboru do niezatwierdzonej jeszcze delegacji wyborczej wzgl. Rady Regencyjnej, które to obowiązki mógłbym tylko jako członek T. R. St. przyjąć.

Z nią najściślejszymi węzłami wspólnej pracy, wspólnych trosk związany, i dla niej do nigdy niezapomnianej wdzięczności za wszystkie jej tak zaszczytne dla mnie dowody zaufania obowiązany

Wacław Niemojowski.

Kto pamięta dotychczasowe deklamacje Koła Międzypartyjnego na temat „woli narodu“, tworzenia rządu w drodze „zamachu stanu“, a więc z pominięciem okupantów, ten musi się conajmniej zdziwić, czytając, że niechęć okupantów względem osoby Marszałka ma być jedną z głównych przeskód dla jego udziału w mającym powstać rządzie. Konsekwencja to bardzo interesująca, świadczy jednak, że na prawicy zmysł realny idzie nawet dalej, niż... trzeba.

-Pomyślny wynik zabiegów Rady Stanu. Jak dowiadujemy się ze źródeł kompetentnych, sprawa przebywających z rozkazu władz okupacyjnych w Szczypiornie legionistów, którzy nie złożyli przysięgi wojskowej, dzięki usilnym staraniom miarodajnych sfer, zbliża się do pomyślnego rozwiązania. Zdołano już przeprowadzić bardzo znaczne ulgi dla internowanych, przedewszystkiem w dziedzinie odżywiania się. Internowani legioniści przestali otrzymywać pożywienie z ogólnej kuchni dla jeńców, ustanowiono bowiem specjalną kuchnię, pozostającą w całkowitym zarządzie legjonowym, przyczem zwiększono znacznie rację żywnościową. Szereg dalszych ulg ma niebawem zostać zrealizowanym. Nad dopilnowaniem tych zmian na skutek starań miarodajnych sfer u władz okupacyjnych mają czuwać oficerowie legjonowi, którzy dzisiaj udali się do Szczypiorna. Celem zapewnienia opieki sa-

nitarniej zostali odkomenderowani kapitan dr. Kaplicki z 5 p. p. i chorąży sanitarny Fela. Ponadto wysłani zostali porucznik Mokłowski i chor. Sujkowski.

Bardziej jeszcze pocieszającym jest objaw, że wśród internowanych daje się zauważyć otrzeźwienie i rośnie chęć złożenia przysięgi. Dzięki Radzie Stanu uzyskają oni możliwość złożenia tej przysięgi i ponownego wstąpienia do zaszczytnej służby, którą tak lekkomyślnie opuścili na szkodę armii i kraju.

BILANS PRZYSIĘGI.

| | ZAPRZYSIĘGLI | | NIEZAPRZYSIĘGLI | |
|----------------------------|--------------|-------|-----------------|-------|
| | ofic. | żołn. | ofic. | żołn. |
| Komenda I. Oddz. sztabowy | 10 | 104 | 2 | 50 |
| Komenda I. Brygady | 1 | | 3 | 10 |
| 1 p. p. | 2 | 1 | 42 | 684 |
| 2 p. p. | 8 | 175 | 9 | 57 |
| Komenda II. Brygady | 1 | 10 | | 3 |
| 3 p. p. | 3 | 297 | 3 | 192 |
| 6 p. p. | 4 | | 4 | 86 |
| Komenda III. Brygady | | | | |
| 4 p. p. | | | 14 | 516 |
| 5 p. p. | 3 | 2 | 37 | 613 |
| 1 p. art. | 1 | 2 | 22 | 448 |
| 1 p. ułanów | 10 | 218 | 1 | 58 |
| 1 i 2 kompanja saperska | 3 | 16 | 4 | 158 |
| Kmda Tab. i pociągi prow. | 5 | 89 | 1 | 134 |
| Kol. szanćowa | | 16 | | 1 |
| Warsztaty artylerji i tab. | | 17 | | 7 |
| Kraj. Insp. Zaciągu | 19 | 120 | | 8 |
| Obóz Zambrów | 22 | 242 | | 249 |
| Zandarmerja | 2 | 35 | | |
| Węzienie | 1 | 3 | | 3 |
| Zakłady sanitarne | 2 | 3 | 2 | 14 |
| Szpitala | 2 | 104 | 9 | 358 |
| Szpitala koni i stadnicy | 2 | 26 | | 188 |
| | 107 | 1482 | 174 | 4222 |

Wyniki zaciągu do wojska polskiego. Od ostatniego przeglądu przeprowadzonego dnia 10 maja b. r. do 31 lipca b. r. zgodziło się do wojska polskiego 1501 ochotników.

Oszczercom. Dowiadujemy się, że ze sfer przeciwnych składaniu przysięgi przez wojsko polskie są rozpuszczane po mieście najpotworniejsze oszczerstwa na pułk. H. Minkiewicza. Pułkownik Minkiewicz jest znany społeczeństwu, jako nieskazitelny obywatel i żołnierz i jego osiągnąć nie mogą plugawe insynuacje wrogów politycznych.

Płtujemy to nadwyraz smutne zjawisko w naszym życiu politycznym i przestrzegamy oszczerców, że nazwiska ich po dokładnem ustaleniu faktów podamy do wiadomości publicznej.

